

Ten ważny dla szkoły jubileusz stał się przyczyną do podzielenia się moimi wspomnieniami o ludziach i szkole jaką tworzyli. Powiatowe Centrum Edukacji Zawodowej a wcześniej Zespół Szkół Technicznych w Świdniku, to ponad trzydziestoletni okres mojego życia. Ze szkołą związany jestem od 1973 roku, gdzie jako uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej rozpocząłem naukę zawodu w klasie ślusarz – narzędziowy. Moim pierwszym wychowawcą był p. Janusz Zalewski, a od klasy drugiej zastąpiła go pani Teresa Rybczyńska.

W szkole przyzakładowej zajęcia odbywały się 6 dni w tygodniu. Trzy dni to była nauka i zajęcia teoretyczne, a trzy kolejne dni chodziliśmy do zakładu WSK i tam odbywaliśmy zajęcia praktyczne.

Po ukończeniu 16 roku życia każdy młodociany pracownik, a takowymi byliśmy jako uczniowie szkoły przyzakładowej musiał pracować po 7 godzin dziennie. Trzeba przyznać, że praca była dość ciężka, zwłaszcza w klasie obróbki ręcznej, a ja miałem zostać ślusarzem narzędziowym.

W okresie nauki zawodu zetknąłem się z całą rzeszą nauczycieli przedmiotów teoretycznych i zawodowych.

Moją klasą opiekowała się p. Teresa Rybczyńska, która prowadziła zajęcia z wychowania fizycznego.

Miło wspominać nauczycielki j. polskiego p. Bogumiłę Malec, matematyki Barbarę Parol, rysunku technicznego p. Katarzynę Rypulak a także panią Otylię Puszkę od wychowania obywatelskiego i historii.

Pani Otylia jest kimś dla mnie szczególnym bo była nauczycielką, która uczyła mnie w klasie VII i VIII Szkoły Podstawowej nr. 1 w Świdniku a później po jej przejściu do ZST spotkaliśmy się w nowej szkole. Była to najdłużej ucząca mnie nauczycielka a przecież nie powtarzałem żadnej klasy.

Szkoła zawodowa, a zwłaszcza klasa pierwsza, kojarzy mi się z osobą wspaniałego nauczyciela technologii pana inż. Mieczysława Bartnika. Wspaniałego nauczyciela, który zdawało by się o rzeczach trudnych i z początku mało ciekawych potrafił mówić interesująco i dowcipnie. Opowiadał ciekawie i z taką pasją, że na lekcjach technologii zawsze był komplet. Z perspektywy minionych lat i doświadczenia zawodowego widzę, jak ważną rolę w nauce mojego zawodu odegrali nauczyciele dochodzący z WSK. Inżynierowie, którzy prowadzili przedmioty techniczne np. p. inż. Rejman uczący mnie materiałoznawstwa w klasie pierwszej ZSZ lub pan inżynier Stanisław Wójcik, uczący technologii w klasie trzeciej. Muszę przyznać, że wiadomości z tych lekcji przydały mi się bardzo w późniejszej mojej nauce i pracy. Prowadzenie lekcji z przedmiotów zawodowych

przez ludzi związanych bezpośrednio z praktyką zakładu przemysłowego, przy ich ogromnej wiedzy popartej praktyką i zacięciem pedagogicznym, jest dla ucznia szczególnie cenne.

Szkoła przyzakładowa to przede wszystkim nauka zawodu, przygotowanie młodych chłopców do późniejszej pracy. Z zakładu WSK zostali oddelegowani ludzie o ogromnym doświadczeniu zawodowym, którzy prowadzili zajęcia praktyczne. W czasie „warsztatów” wykonywaliśmy elementy produkcyjne, które przechodziły całą procedurę zakładu z kontrolą, nie tylko przez nauczyciela, ale także Kontrolę Techniczną, w której długie lata pracował pan Ryszard Rzędziecki.

W tym czasie naukę zawodu na ślusarni w mojej klasie prowadzili panowie J. Malczuk, Z. Kasiura, A. Buch, J. Moskał, zaś przejścia na kuźni prowadził instruktor Cz. Wielgosz.

To on pokazał nam, jak z kapsla od butelki po napoju można wyczarować kwiatek. Było to trochę inne doświadczenie od dotychczasowej praktyki i konieczności trzymania się dokumentacji i rysunku technicznego.

Na koniec chcę podziękować dwom najważniejszym ludziom, którym najwięcej zawdzięczam, jeżeli chodzi o przygotowanie do zawodu. Ludziom których śmiało mogę nazwać moimi mistrzami. Są nimi instruktorzy Marian Kroszka i Jerzy Kaszubski, uczący mnie w klasie trzeciej i przygotowujący do egzaminu zawodowego. Ich ogromna wiedza, doświadczenie i umiejętności zawsze mi imponowały.

Zespół Szkół Technicznych to szkoła, w której wspominam specyficzny klimat. Obecna była zawsze troska o ucznia, okraszona serdecznością i szacunkiem. Doceniam kontakt ze wspaniałymi ludźmi, nauczycielami i instruktorami, którzy chcieli nauczyć wspomagając, dyscyplinując i zachęcając do pracy, ale przede wszystkim współpracując z uczniami. Spowodowało to, że po ZSZ wybrałem nowy zawód.

W 1980 roku ukończyłem Pedagogiczne Studium Techniczne w Lublinie i zostałem nauczycielem zawodu.

W mojej szkole pracuję do dziś.

Nie wspominałem jeszcze o bardzo wielu ludziach, których nazwiska zacierają się w pamięci, a którzy odegrali ważną rolę w moim życiu zawodowym i osobistym. W tym miejscu im bardzo dziękuję.

Witold Reszka